

TADEUSZ ZAGRODZKI

KATEDRA ŚW. JANA W WARSZAWIE
W ŚWIETLE BADAŃ ARCHITEKTONICZNYCH

Niedostatek przekazów pisanych sprawia, że początki budowli dzisiejszej katedry metropolitalnej św. Jana Chrzyciela na Starym Mieście w Warszawie nie są na gruncie argumentacji historycznej uchwytne, podobnie jak czas powstania samego miasta uchyla się bliższemu określeniu. Nie można powtarzać od nowa wersji, jakie wielokrotnie podawało starsze piśmiennictwo traktujące o katedrze i jej początkach. Wiadomości te należą do czasów pierwocin wiedzy o zabytkach i na ogół nie posiadają już dziś istotnego znaczenia.

Współczesna ocena budowli historycznej, a zwłaszcza dociekanie jej wczesnych, zwykle przekształconych już postaci, nie może się obejść bez naukowych badań architektonicznych, tj. bez analizy samych partii budowlanych, murów, sklepień, fundamentów, bez zbadania form jej architektury oraz materiału. Specjalistyczna ta dziedzina jest stosunkowo nowa. Pełny jej rozwój nastąpił dopiero po wojnie, po zniszczeniach, w związku z odkrywanymi zasobami starych murów, których istnienie nie było dotąd wiadome, a także – w bezpośrednim związku z zadaniami odbudowy. Naukowa analiza architektoniczna stała się metodycznym narzędziem historii architektury. Jakkolwiek przekazy historyczne mogą być szczupłe, a często niejednoznaczne, zestawianie i łączenie z nimi wyników badań architektonicznych służy wzajemnej interpretacji jednych i drugich i prowadzi do odtworzenia dziejów budowy.

Studium architektury katedry św. Jana nie byłoby obecnie możliwe bez oparcia się na wynikach badań. Autorowi pracy niniejszej dane było poznać w kontakcie bezpośrednim jej ruiny, a nawet znacznie przekroczyć ramy obowiązków w pracowni projektowej odbudowy katedry dawnego Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej¹ i przeprowadzić – w

¹ Kierownikiem Zakładu był ówczesnie prof. dr Jan Zachwatowicz, autor projektu odbudowy katedry św. Jana. Piszący pracę niniejszą brał udział w odbudowie jako kierownik pra-

głównej fazy w latach 1947-1949, a następnie i później – zasadniczy zrąb naukowych badań architektonicznych tej budowli. Praca niniejsza nie przedstawia całości tych badań, zwłaszcza wielu ich szczegółów i większej części materiałów dowodowych. Zostały tu jednak przedstawione elementy najbardziej istotne, a praca ta po raz pierwszy oparta została na całości wyników badań.

Z warszawską katedrą związane jest miano *fara*. Mimo, iż świątynia od końca XVIII w. posiada rangę kościoła katedralnego, a znacznie dawniej, bo jeszcze na początku XV w. otrzymała godność kolegiaty, określenie „fara świętojańska” od dawna było i również dziś jest pamiętne, jak gdyby świątynia na zawsze pozostała parafialnym kościołem miasta średniowiecznego. Stąd bowiem w istocie wywodzi się to nazwanie, a jego przetrwanie wyjaśnia już samo usytuowanie kościoła. Świętojańska katedra znajduje się mianowicie na terytorium o wybitnych cechach typowych. Jest to zamknięty niegdyś obszar miasta średniowiecznego, otoczony murami obronnymi, racjonalnie podzielony i rozplanowany. W takim układzie, który w polskim średniowieczu stał się powszechny, od początku przewidziane było miejsce fary, tj. kościoła parafialnego z jego własnym obejściem mieszczącym cmentarz.

Inaczej historyczne katedry Polski piastowskiej, takie jak Gniezno, Poznań, Kraków. Każda z nich, powstając jako kościół biskupi, powiązana była od początku z grodem książęcym. Odradzały się one w nowych formach budownictwa stale na tym samym miejscu obwarowanego podgrodzia. Stąd też brał początek rozwój tych miast, przechodzących od wczesnych form osadniczych w doskonalsze. Tak np. planowo założony lewobrzeżny Poznań stanowił w rozwoju ogniwo najpóźniejsze, od miejsca położenia katedry znacznie już odsunięte. W Starej Warszawie zaś fara stała się katedrą.

Powstanie Starego Miasta Warszawy przyjmuje się na przełom XIII i XIV w. Do tego też okresu należy zapewne odnieść również powstanie farnego kościoła św. Jana, którego fundatorem mógł być jeszcze książę Bolesław II (zm. 1313 r.). O kościele tym wiemy z pewnością, że istniał już w 1339 r., Warszawa zaś była podówczas miastem urządzonym i zagospodarowanym². Co możemy sądzić o ówczesnej budowli kościelnej? Nie była ona identyczna ze znanym nam kościołem katedralnym, którego ocalałe partie murów nie pochodzą z tej stosunkowo wczesnej epoki.

Najprawdopodobniej był to budynek drewniany. Pod katedrą św. Jana nie wykryto żadnych pozostałości ani śladów wcześniejszego obiektu muranego. Pierwotna fara świętojańska mogła być budynkiem o konstrukcji ryglowej, zwanej także szachulcową. Miała przypuszczalnie szkielet dREW-

cowni projektowej oraz sprawujący nadzór architektoniczny na budowie z ramienia Kierownika Zakładu od 2 lipca 1947 r., od początku prac, do czerwca 1952 r., tj. do czasu oddania budowli do użytku.

² *Lites ac Res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*. T. 1. Poznań 1890 s. 87.

niany, którego prześwity wypełnione były gliną raczej niż cegłą. Budynek kościoła mógł posiadać tej samej konstrukcji wieżę. Możemy sobie wyobrazić, iż już z daleka zaznaczał się kratą mocnego, drewnianego rusztu i bielą wyprawionych pól wypełniających³.

Inaczej przedstawia się problem budowli murowanej. Stoimy tu wobec zachowanych, ocalałych z ruin powstania warszawskiego, znacznych partii autentycznych, zachowanych w powojennej odbudowie. Materiał ceglany, formy architektury i detalu, użycie cegły profilowanej są charakterystyczne dla gotyku w Polsce a zwłaszcza niżu polskiego. Gotycką przeszłość katedry św. Jana potwierdzają niektóre wizerunki⁴ oraz zdjęcia pomiarowe, wykonane w 1. poł. XIX w.⁵

Starsze piśmiennictwo traktujące o katedrze i o jej początkach, głównie prace Kurowskiego⁶, Bartoszewicza⁷, Czajewskiego⁸, podaje wiadomość o pierwotnej kaplicy św. Jana, która jakoby istniała w XIII w. i miała być „zamkową” kaplicą książąt mazowieckich. Ona to miała poprzedzać kościół murowany. Drugą taką wiadomością jest niezmiennie powtarzana wersja, iż najdawniejszym kościołem murowanym, którego fundację wiązano jeszcze z panowaniem ks. Bolesława II, jest istniejące dziś prezbiterium rozbudowanego później kościoła św. Jana⁹.

Współczesny stan badań, dotyczących dziejów Warszawy, nie pozwala przyjąć istnienia „kaplicy książąt mazowieckich” w XIII w. Również upaść musi wersja, jakoby gotyckie prezbiterium katedry św. Jana wzniesione zostało oddzielnie jako samodzielny budynek kaplicy czy też fary miejskiej. Badania architektoniczne dostarczyły wielu bezspornych dowodów na to,

³ Jako dobry przykład takiego wyglądu można przytoczyć jeden z dość licznie i nieźle zachowanych kościołów na Pomorzu Zachodnim, reprezentujących długotrwałą tradycję średnio-wiecznego budownictwa o drewnianej konstrukcji szkieletowej, np. kościół w Ciecholubiu, woj. śląskie.

⁴ Obrazy Z. Vogla i M. Zaleskiego, zwłaszcza tego ostatniego *Wnętrze katedry przed budową*. Ok. 1828 r. Reprod. M. I. Kwiatkowska. *Katedra św. Jana*. Warszawa 1978 s. 161.

⁵ A. Idźkowski. *Plany budowli obejmujące rozmaite rodzaje domów, mieszkań wiejskich różnej wielkości, gmachów publicznych, mostów, ogrodów itp. szczegółów w rozmaitych stylach architektury*. Warszawa 1843 tabl. IV-XII.

⁶ F. K. Kurowski. *Pamiętki miasta Warszawy*. Wyd. E. Szwankowski. T. 2. Warszawa 1949 s. 6.

⁷ J. Bartoszewicz. *Kościół warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym*. Warszawa 1855 s. 1-27.

⁸ W. Czajewski. *Katedra Św. Jana w Warszawie*. Warszawa 1899 s. 10-12, 16.

⁹ Wersję tę przyjmuje nawet wydana w 1978 r. praca M. Kwiatkowskiej (*Katedra św. Jana* s. 11). Niestety, w pracy tej potraktowanie problemów architektury nie stoi na wysokości zadania. Tak i rzekoma „kaplica” – dzisiejsze prezbiterium katedry – miała się składać z nawy „z prezbiterium zamkniętym trójbocznie, nie wyodrębnionym na zewnątrz” (!). Co więcej: „Na tym samym rzucie, co warszawską, założono kaplicę św. Jadwigi [...] w Trzebnicy [...]”. Miała też ona stanowić przykład „wczesnego surowego gotyku”. Ograniczymy się do zacytowania powyższych wiadomości.

że wielka, gotycka budowla katedry założona została jako jednolita całość wraz z zachowanym do dziś prezbiterium. Ponadto cegła, jaką zawierają gotyckie wątki murów katedry św. Jana, należy do typu powszechnego w XV w., można ją odnieść najwcześniej do końcowych lat XIV w.

Początki tego kościoła należy bez wątpienia wiązać z osobą księcia Janusza I. Dokument wydany przez niego w 1398 r., dotyczący przeniesienia kapituły z Czerska do Warszawy¹⁰, może rzucić pewne światło i na pochodzenie tej budowli. Ujawnia on zapewne znacznie wcześniej powzięty zamysł książęcy, z którym wiązał się, jak sądzimy, początek budowy nowego, murowanego kościoła św. Jana. Zajął on miejsce prostej i, jak powiedzieliśmy, na pewno drewnianej „fary”. Na nową, ogromną budowlę przeszło też to miano, chociaż jej rozmiary oraz program architektoniczny wskazują na z góry zamierzone funkcje, które znacznie przerastały rolę i znaczenie fary dla miasta średniej wielkości, jakim była gotycka Warszawa.

Wypada tu powołać się na najważniejsze chyba stwierdzenie, jakie wynika z przeprowadzonych badań architektonicznych. Analiza ocalałych murów i fundamentów katedry pozwoliła wyróżnić bardzo wyraźne dwie główne fazy powstania budowli gotyckiej. W pierwszym rzucie założono fundamenty i rozpoczęto budowę pomyślanego z rozmachem ogromnego kościoła, którego zarys rozsądził aż ramy rozplanowania miejskiego (ryc. 5). Z tej pierwszej fazy pochodzi prezbiterium, część murów zewnętrznych oraz fragmenty fundamentów i muru, istniejące dziś pod terenem ul. Świętojańskiej. Tak założonej budowli nie ukończono. Wydaje się nawet, że tok realizacji przerwany został dość wcześnie. Miała więc miejsce niewątpliwa cezura w postępie budowy.

Podjęmując realizację na nowo – przedsięwzięcie to zaznaczyło się odmienną charakterystyką warsztatową cegły¹¹ – zredukowano rozmiary budowli (faza druga). Długość całkowita kościoła została dość znacznie zmniejszona. Ponieważ prezbiterium już istniało, cofnięto cały fronton kościoła od ul. Świętojańskiej, przy czym fundamenty tej części założono na nowo. Podjęcie budowy w drugiej fazie doprowadziło już do ukończenia naw i do założenia sklepień. Zrealizowana w drugiej fazie budowla miała, mimo redukcji, pokaźne rozmiary i również ona przerastała skalę fary miejskiej.

¹⁰ *Translatio et creatio canonicorum et omnium beneficiorum in Varschoviam*. AAW rkps 851 k. 9-11. Tekst dokumentu cytuje J. Wysocki. *Organizacja kościelna Warszawy w XIV i XV w.* „Studia Warszawskie” 19(21):1975 s. 248.

¹¹ Fazę I charakteryzuje cegła o wymiarach 70-85 x 120-140 x 245-300 mm z przewagą wymiarów 80 x 130 x 260 mm oraz zróżnicowaniem długości wozówek z przewagą 260, 270, 290 mm. Znaczna rozpiętość wymiarów wskazuje, że cegła I fazy pochodziła z różnych źródeł, co może nawet świadczyć o pewnym pośpiechu w jej gromadzeniu. W późniejszym etapie I fazy pojawia się cegła o wymiarach 80 x 115 x 260 mm (górne partie ścian południowej, wschodniej i części północnej). Natomiast cegła fazy II odznacza się ustabilizowanymi wymiarami 80-85 x 125 x 270-275-(280) mm.

Kościół ten miał wielką, kwadratową wieżę na osi frontonu, której budowa przeciągnęła się w wiek XVI¹². Wieża – jak się okazało, o takich samych rozmiarach – zamierzona była w pierwotnym projekcie. Realizacja pociągnęłaby za sobą znaczne zwężenie w tym miejscu ul. Świętojańskiej. Do budowy tej wieży nie doszło, pozostały jedynie jej fundamenty z pierwszej fazy.

Która z opisanych dwóch koncepcji, maksymalna czy zredukowana, służyć miała kolegiacie przeniesionej z Czerska? Czy kolejno – pierwsza, a potem druga? Zanim podejmiemy próbę odpowiedzi na to pytanie, powróćmy jeszcze do opisu każdej z tych dwu faz.

Ocena całokształtu założenia z pierwszej fazy stała się możliwa dopiero w maju 1956 r., kiedy w trakcie porządkowania ul. Świętojańskiej odsłonięte zostały fundamenty, które interpretujemy jako wzmiankowane fundamenty pierwszej projektowanej wieży, jakiej budowy zaniechano¹³ (ryc. 2, 8). Wcześniej już odsłonięto pozostałości i fundament pierwotnej ściany frontowej, której wznoszenie zaledwie było rozpoczęte (ryc. 3).

Skala pierwotnego założenia widoczna jest nie tylko w znacznym naruszeniu linii zabudowy ul. Świętojańskiej (dawnej Grodzkiej) – fundamenty wkraczały na kilka metrów w ulicę – ale bardziej jeszcze od strony wschodniej (ryc. 5). Tutaj występujące prezbiterium katedry przecięło zupełnie właściwy ciąg dzisiejszej ulicy Jezuickiej (która w przeszłości nazywała się Świętojańska), jaki w początkach miasta nieprzerwanie prowadzić musiał aż na teren zamku¹⁴. Co więcej, ponieważ staromiejska skarpa nad Wisłą cofa się w miarę jak się zbliża do terenów zamkowych, średniowieczni budowniczowie stanęli wobec problemu wyrównania zapadliny, jaka w części obejmowała teren budowy prezbiterium i rozciągała się na całą powierzchnię obecnego placu Kanonie. Jak wykazały badania, cała południowa ściana prezbiterium posadowiona została na warstwie nasypowej. Samo tylko to stwierdzenie wystarczy, aby zaprzeczyć możliwości istnienia prezbiterium katedry jako domniemanej samodzielnej kaplicy. Jako „kaplica” prezbiterium założone byłoby znacznie bliżej ul. Grodzkiej (dzisiejszej Świętojańskiej), na równym terenie naturalnym. Również i fundamenty prezbiterium nie stanowią zamkniętej całości (ryc. 7), ale łączą się w jedno z pozostałymi. Nie może ulegać wątpliwości, że prezbiterium należało do wielkiego pierwszego założenia kościoła, pomyślanego jako całość wraz z wieżą. Ten wielki kościół miał mierzyć ponad 72 m wzdłuż osi¹⁵, przekraczałby więc

¹² Kurowski. *Pamiętki* s. 14. Prace przy górnych partiach wysokich wież kościołów należały zwykle do najbardziej opóźnionych.

¹³ Na fundamenty wieży, przewidzianej w pierwotnym projekcie kościoła, wskazuje pomiar ich położenia i zasięgu oraz porównanie z wymiarami wieży zrealizowanej w II fazie.

¹⁴ T. Zagrodzki. *Analiza rozplanowania Starego Miasta w Warszawie*. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1:1956 s. 256, ryc. 2, 35.

¹⁵ Pełny wymiar długości kościoła prawdopodobnie miał wynosić ok. 72,44 m, co odpo-

nawet częściej spotykaną skalę kolegiaty i mógłby raczej być porównany z wielkimi budowlami katedr biskupich¹⁶.

Redukcja tego założenia w czasie drugiej, ostatecznej fazy budowy była znaczna. Wspomniane cofnięcie wieży w kierunku prezbiterium kościoła wyniosło 11 m. Pierwotna szerokość ulicy Grodzkiej (Świętojańskiej) została przywrócona. Wobec nieodwracalnych już zmian w planie miasta, spowodowanych wysunięciem ku wschodowi prezbiterium, założono tu zespół kanonii oraz cmentarz przykościelny – drugi cmentarz warszawski. Pierwszy cmentarz, co nie budzi wątpliwości, otaczał poprzednią farę, drewnianą. Wielki kościół murowany zajął jej miejsce wraz z terenem cmentarza¹⁷.

Podobna do opisanej redukcja rozmiarów założenia wielkiego kościoła w średniowieczu jest zjawiskiem niespotykanym. Wydaje się ono nawet unikalne. Przeciwnie, spotykamy się z licznymi przykładami powiększenia budowli kościelnej. Do częstych zjawisk należała budowa nowej świątyni na miejscu poprzedzającej – zwłaszcza katedry w nowej fazie stylowej – znacznie większej niż dawna¹⁸.

Nie tylko proces redukcji założenia kościoła św. Jana, jaki stwierdziliśmy w badaniach architektonicznych, jest niezwykle, sam również przebieg fundacji kolegiaty stanowi anomalię. Dokument książęcy z 1398 r., analizowany niedawno przez ks. Jana Wysockiego¹⁹, pozwala zarysować następujący obraz sytuacji. Książę Janusz nakazał kapitule czerskiej przenieść się do Warszawy bez uzyskania na to zgody właściwego ordynariusza, tj. biskupa poznańskiego. Zabiegi, czynione jednocześnie bezpośrednio w Rzymie, przyniosły w tym samym roku bullę erekcyjną kolegiaty. Jak przypuszcza ks. Wysocki, zabiegi książęce dotyczyć mogły planów daleko szerszych. Janusz I dążył prawdopodobnie „do utworzenia samodzielnego biskupstwa” ze stolicą w Warszawie²⁰. Cel taki zdaje się tłumaczyć dość wyraźnie samodziel-

wiada 19 „prętom” po 12½ stopy, mierzącej 0,305 m – zob. ryc. 8; por. Zagrodzki. *Analiza* s. 230-233.

¹⁶ Kościoły kolegiackie ustępują na ogół wielkością założeniom katedralnym. Niektóre wstępnie przeprowadzone pomiary dały wyniki następujące: katedry – Chełmża ok. 69 m, Gniezno 78,5 m, Kraków ok. 60 m, Lwów 61,5 m, Poznań 75 m, Wrocław 80 m; kolegiaty – Bodzentyn 46,5 m, Skalbmierz 47 m, Szamotuły 50 m; z powyższych, pobieżnych zresztą danych, widoczne jest, że wymiary długości kościołów katedralnych kształtują się w granicach 60-80 m, tj. mniej więcej 200-250 stóp, gdy przytoczone odnośne wymiary dla kolegiat zawierają się w granicach 46-50 m, tj. ok. 150-160 stóp.

¹⁷ W czasie prac przy odbudowie odkryto wielką ilość kości ludzkich, którymi napełnione były podziemne pomieszczenia pod kaplicami strony północnej (nie mające charakteru krypt grobowych). Być może były to szczątki zebrane z owego pierwszego cmentarza podczas zakładania fundamentów kościoła murowanego.

¹⁸ Wielkie katedry Polski przy przejściu z fazy romańskiej w gotyką – Gniezno, Kraków, Poznań.

¹⁹ Wysocki. *Organizacja kościelna* s. 241-243.

²⁰ Tamże s. 242.

ność, a nawet pewną apodyktyczność postępowania książęcego na gruncie Czerska i Warszawy. Utworzenia diecezji południowomazowieckiej – oczywiście kosztem terytorium biskupstwa poznańskiego – książę Janusz nie uzyskał, otrzymał natomiast erekcję kolegiaty w Warszawie, w kościele parafialnym św. Jana Chrzciciela. Znana polityka Janusza I, zmierzająca do wyniesienia Warszawy na różnych polach²¹, każe oceniać ambitne plany książęce odnośnie do stolicy biskupiej jako bardzo prawdopodobne.

Z przedstawionego kontekstu zdarzeń historycznych wynikają ważne przesłanki dla interpretacji odkrycia dwóch faz budowy gotyckiego kościoła św. Jana, a zwłaszcza dla wyjaśnienia wielkiej skali rozpoczętej budowy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że książę, spodziewając się najbardziej pomyslnych wyników swej akcji dyplomatycznej w Stolicy Apostolskiej, pospieszył z założeniem fundamentów wielkiej, gotyckiej katedry, stwarzając na gruncie swej domeny pewnego rodzaju fakt dokonany. Rychły upadek tego zamierzenia zdaje się przekonywająco tłumaczyć przerwę i regres budowlany, tj. redukcję założenia gotyckiego kościoła św. Jana do rozmiarów budowli odpowiedniej dla kolegiaty.

Ten moment zapewne wiązać należy z 1398 r., tj. datą nominalnej erekcji kolegiaty w Rzymie lub może z 1402 r., kiedy ogłoszono erekcję na miejscu w Warszawie czyli z momentem tzw. „egzekucji bulli”²². Cztery lata, jakie dzielą te dwa wydarzenia, mogły być okresem, w którym niełatwo było jeszcze pogodzić się książęcemu fundatorowi z definitywnym załamaniem się jego planów w tak doniosłej sprawie. Co więcej, jeszcze jeden okres czteroletni minął, zanim biskup poznański Wojciech Jastrzębiec erygował ostatecznie kolegiatę św. Jana, zorganizował na nowo kapitułę i – „przeniósł centrum życia kościelnego z Czerska do Warszawy”²³. Tak więc ostatecznie rok 1406 jest terminem *post quem* możemy spodziewać się podjęcia na nowo przerwanej budowy kościoła św. Jana w ostatecznej, zredukowanej już postaci.

Kiedy zaś należy przyjąć rozpoczęcie założenia I fazy, z której pozostało prezbiterium, część murów i fundamentów? Początek budowy przypada przed 1398 r. Trudno bowiem przypuścić, aby książę wzywał na stały pobyt do Warszawy „ad ecclesiam parochialem sancti Johannis Baptistae”²⁴ zespół kapituły, który by miał osiąść przy owym pierwszym kościele, zapewne niezbyt obszernym i o konstrukcji drewnianej. W 1398 r. musiało już istnieć ukończone prezbiterium oraz zaawansowane fundamentowanie i wznoszenie murów, zwłaszcza ściany południowej, tj. stan, jaki obrazuje ryc. 12. Praw-

²¹ M. Wąsowicz. *Środowisko dworskie Janusza I a Warszawa*. „Studia Warszawskie” 19(21):1975 s. 189-198.

²² J. Nowacki. *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*. Poznań 1964 s. 602; Wysocki. *Organizacja kościelna* s. 241.

²³ Wysocki. *Organizacja kościelna* s. 243. Nowacki. *Archidiecezja poznańska*.

²⁴ Wysocki. *Organizacja kościelna* s. 248.

dopodobnie tych właśnie robót dotyczy wiadomość, iż w 1390 r. prowadzone były bliżej nie określone prace, związane z rozszerzeniem i powiększeniem kościoła św. Jana²⁵. Rok 1390 mógł być datą rozpoczęcia budowy.

Jesteśmy w stanie odtworzyć z wieloma szczegółami projekt, jaki był podstawą realizacji I fazy (ryc. 8). Zamierzony kościół miał być 5-przęsłową budowlą halową z trójprzęsłowym prezbiterium zamkniętym trójbocznie i, jak wiemy, z wielką wieżą na osi głównej o przewidzianej znacznej wysokości. Ten obszerny kościół miał posiadać siedem kaplic, ponadto skarbiec i zakrystię. Te ostatnie przylegały do prezbiterium od północy. Nad nimi, na piętrze, znajdowało się – było bowiem ukończone i zasklepienie (ryc. 6) – oratorium, którego położenie i układ spełnia warunki, jakim odpowiadać powinna kaplica mansjonarzy²⁶. Posiadała ona trzy ostrołukowe otwory od strony prezbiterium oraz czwarty, wychodzący na nawę północną. Otwory te częściowo istnieją w dzisiejszym odbudowanym kościele (ryc. 9). Podwyższenie kaplicy i jej otwarcie zapewniało rozchodzenie się śpiewu na całe wnętrze trójnawowej hali.

W I fazie założono również wspólny fundament, biegnący prostą linią wzdłuż całej ściany północnej, pod cztery dość płytkie kaplice i jedno pomieszczenie, przeznaczone na kruchtę bocznego wejścia. Pierwsza z kaplic tego szeregu w miejscu, gdzie później istniała kaplica Najświętszego Sakramentu, miała posiadać przy niewielkich rozmiarach prawie pełną wysokość kościoła, której nigdy jednak nie osiągnęła. Wznoszenie murów I fazy przzerwano tu w połowie i na tej wysokości później kaplicę zasklepieno. Pewne relikty wskazują, że kaplica ta miała mieć w tej fazie szczególnie program układu i zapewne wyjątkowe znaczenie. Miało się z nią łączyć bowiem osobne pomieszczenie, przewidziane przypuszczalnie dla wokalistów, wzniesione ponad wspomnianą kruchtą. Czy miała to być kaplica poświęcona w pierwotnym zamierzeniu Najświętszej Maryi Pannie?

Kruchta, o której mowa, wiązała się z północnym portalem bocznym. Był to, odkryty w czasie prac odbudowy, portal ostrołukowy, profilowany, wychodzący na wylot małej ul. Świętojańskiej (ryc. 4, 5, 8, 12), zajętej w XVII w. przez kościół i zabudowania jezuickie. Granitowy monolit progu był mocno starty od długiego użytkowania. Tędy, jak sądzimy, prowadziło przejście w okresie I fazy do jedynie użytkowanego wówczas prezbiterium²⁷.

W północnym szeregu pozostało jeszcze miejsce na trzy kaplice. W pierwszej fazie budowy zapewne nie była jeszcze wykonana odnośna partia pół-

²⁵ Według uprzejmie udostępnionego mi materiału Instytutu PAN.

²⁶ Por. *Dictionnaire d'Archeologie Chretienne et de la Liturgie*. Wyd. F. Cabrol, H. Lecierq. T. 10 cz. 2. Paryż 1932 kol. 1583.

²⁷ W tej fazie budowy, kiedy użytkowane mogło być jedynie prezbiterium, musiało być ono zamknięte przegrodą, wypełniającą cały otwór łuku tęczowego.

nocnej ściany kościoła²⁸. Po redukcji planu powstały dwie, których istnienie potwierdzają przekazy z późnych lat XV w²⁹.

Jak wiemy, pełne pięć przesł miało dzielić przestrzeń między wieżą i prezbiterium. Jednak nawy boczne otwierać się miały do dwóch jeszcze płytkich kaplic, które wieżę tę miały częściowo flankować. Miały one mieć, podobnie jak opisana kaplica wschodnia (na miejscu której powstała kaplica Najśw. Sakramentu z ołtarzem Ubiczowania), prawie pełną wysokość naw. W ten sposób wieża miała być do połowy wtopiona w bryłę korpusu nawowego. Obydwie dopełniałyby liczbę siedmiu kaplic. Zarówno liczba kaplic³⁰, jak cały bogaty i złożony program układu przestrzennego, jaki odśloniły badania architektoniczne, zdają się potwierdzać przypuszczenie o rozpoczętej przy końcu XIV w. budowie katedry biskupiej w Warszawie.

Niespotykane zmniejszenie zamierzonych rozmiarów kościoła św. Jana i ostateczna realizacja jego budowy w drugiej fazie odbiły się jako kompromis na jego architekturze. Należałoby właściwie powiedzieć, zapoczątkowały całą serię tego rodzaju kompromisów aż po czasy nowe. Przede wszystkim cofnięcie wielkiej wieży w głąb skróconego korpusu naw spowodowało nieuchronny konflikt pozycji filarów międzynawowych z osiami wielkich okien ściany południowej, która wyprowadzona już była na znaczną wysokość. Filary natomiast wznoszono dopiero po wznowieniu budowy po raz pierwszy i na skróconej przestrzeni między wieżą i prezbiterium cofano ich miejsca sukcesywnie. W konsekwencji krańcowe okno zachodnie zetknęło się ze stopą sklepienia. Dopiero teraz wzniesiona została znaczna część ściany północnej. Ogólna liczba kaplic zmniejszyła się do czterech. Piątą – kaplicę Świętej Trójcy – urządzono najpóźniej, mianowicie w XVI w.³¹, zamurując portal północny i przeznaczając na ten cel dawną kruchtę. Nad nawami rozpięto sklepienia gwiaździste.

Datowanie tej drugiej fazy gotyckiej sprawia znaczną trudność. Brakuje w tej mierze przekazów bezpośrednich³². Wiadomość o uposażeniu kaplicy

²⁸ Chodzi tu o zachodnią część północnej ściany katedry. Została ona doszczętnie zniszczona w 1944 r. Położenie fundamentów skarp tej partii ściany w osiach „przesuniętych” świadczy, że została ona wzniesiona w II fazie.

²⁹ Czajewski. *Katedra Św. Jana* s. 28, 149.

³⁰ Mnożenie liczby kaplic było charakterystyczną cechą ewolucji architektury katedr na Zachodzie, zwłaszcza we Francji w XIV w.

³¹ Czajewski. *Katedra Św. Jana* s. 149; wydaje się wątpliwe, aby kaplicę tę urządzono w wieku poprzedzającym, tj. XV, gdyż portal północny i kruchta, którą na tę kaplicę przerbiono, były długo użytkowane.

³² Pochodząca z 1473 r. wzmianka o pracy przy warszawskim kościele św. Jana dwóch muratorów gdańskich, którzy kryli dach, bynajmniej nie musi być wiązana z poważniejszymi robotami przy samej strukturze kościoła – por. Kwiatkowska. *Katedra św. Jana* s. 17. Poza tym, wg informacji, którą autor otrzymał od P. Lewickiej z Instytutu Sztuki PAN, imiona Piotra Sommerfelda i Mikołaja Tyrola są z tymi muratorami wiązane błędnie.

Najśw. Sakramentu w 1450 r.³³ pozwala mniemać, że wewnątrz kolegiaty było już wówczas zamknięte i nakryte sklepieniami, ponieważ kaplica była otwarta na nawy. Dokonałoby się to więc w 1. poł. XV w., w okresie między 1406 a 1450 r.

Wiemy także, że księżna mazowiecka Anna wybudowała w kolegiacie w 1428 r. kaplicę Wniebowzięcia M. B. i ufundowała przy niej kolegium 7 mansjonarzy³⁴. Odniesienie przekazu tego do konkretnego obiektu wymaga rozpatrzenia bliższych danych, jakimi dysponujemy. Kurowski, a za nim Czajewski odnoszą tę wiadomość do kaplicy Najśw. Maryi Panny wzniesionej w południowej nawie, w bliskości wieży. Kaplica ta była zbudowana „na arkadach, otoczona dokoła balustradą”³⁵. Kaplica, o której mówi Kurowski, nie była, jak sądzimy, gotycka. Świadczy o tym także jej plan, jaki zawiera zachowany rzut przyziemia kolegiaty z ok. poł. XVIII w.³⁶ Ponadto jej drugi tytuł „kaplica mansjonarzy królewskich”³⁷ wskazuje, że była fundowana raczej już po włączeniu Mazowsza do Korony³⁸. Przekazu o fundacji księżnej Anny nie można zatem odnieść do omawianej kaplicy. Sądzimy, że dotyczył on opisanego poprzednio oratorium, którego mury wznoszono wraz z prezbiterium, ale które mogło pozostać nieukończone. Przesklepienie go, po którym ślady pozostały (ryc. 6), i dokończenie budowy tej kaplicy, która była usytuowana na piętrze, mogło nastąpić w 1428 r. Jak powiedzieliśmy, spełniała ona w sposób doskonały warunki kaplicy mansjonarskiej. Byłaby to więc zrealizowana najwcześniej kaplica poświęcona Najśw. Maryi Pannie pod wezwaniem Wniebowzięcia. Istnienie już wówczas halowego korpusu naw, choć nie wynika z przekazu wprost, jest możliwe. W świetle powyższej interpretacji realizację drugiej, definitywnej fazy gotyckiej kolegiaty można by widzieć jeszcze za życia ks. Janusza (zm. w 1429 r.).

Jak znaczna zaś była cezura, przerwa między obiema fazami budowy, o której mówiliśmy, nie można dokładniej określić. Trwała ona przypuszczalnie jednak wiele lat. Wskazuje na to nie tylko zmiana charakteru stylowego detalu architektonicznego, przemawia za tym również uderzająca jednolitość charakterystyki materiału budowlanego, tj. cegły, we wszystkich partiach murów II fazy³⁹. Proces przygotowania cegły był w średniowieczu

³³ Czajewski. *Katedra Św. Jana* s. 26.

³⁴ Nowacki. *Archidiecezja poznańska* s. 638.

³⁵ Kurowski. *Pamiętki* s. 23; Czajewski. *Katedra Św. Jana* s. 24.

³⁶ Saskie Krajowe Archiwum Główne w Dreźnie. Reprod. Inst. Szt. PAN.

³⁷ Kurowski. *Pamiętki*.

³⁸ Czajewski (*Katedra Św. Jana*) wyjaśnia, że „[...] początkowo Mansjonarzy mianowali ks. Mazowieccy, a następnie od XIV wieku królowie i dlatego zwano ich później królewskimi [...]”. Wątpliwe, aby ta wiadomość, której brak u Kurowskiego, oparta była na konkretnych przekazach. Wygląda ona na własne rozumowanie autora, tym bardziej, że mianowanie mansjonarzy przy kościele św. Jana w XIV w. w ogóle nie jest prawdopodobne.

³⁹ Por. przyp. 11.

wieloletni⁴⁰, na budowę zaś dostarczono jej znaczną ilość z tej samej cegielni. Nie wydaje się więc możliwe, aby prace budowlane podjęto ponownie wkrótce po 1406 r.

Detal architektoniczny I fazy budowy charakteryzuje prawie wyłącznie użycie profilów ceglanych. Jedynie w prezbiterium pojawia się wapień w spływających w stopki sklepienne profilach żeber. Ceramiczne laskowania okien, wykonane tylko w prezbiterium, miały kształt dość złożony (ryc. 17). Okna te znajdowały się w płytkich wnękach schodzących aż do posadzki, ułożonej z cegły. Gwiazdziste sklepienia kończyły się podwieszonymi, przyściennymi lizenami z kształtówek trójpalczastych o profilowaniu gruszkowym⁴¹.

Po lewej stronie ołtarza przez wysokość ściany biegnie wąska i niegłęboka wnęka – strzelista nisza przeznaczona do przechowywania Najświętszego Sakramentu (ryc. 10, 11)⁴². W jej dolnej, przyziemnej partii zachowały się żelazne haki zawias⁴³. Istnieje również, do dziś zachowany *in situ*, fragment głównego ołtarza z cegły. Był to ołtarz znacznych rozmiarów, odpowiedni do ustawienia na nim dużego tryptyku. Warto zwrócić uwagę, że pełny wymiar szerokości tego ołtarza stanowił, jak się okazało, ścisły moduł, którego wielokrotności powtarzają się w głównych wymiarach prezbiterium, korpusu nawowego, a także w całkowitej długości założenia wraz z wieżą – zachowany układ reliktów murów i fundamentów pozwolił dość ściśle wyznaczyć jej położenie (ryc. 8)⁴⁴. Jest to jeszcze jeden istotny argument świadczący o jednolitości założenia w I fazie.

Druga faza budowy, inaczej niż pierwsza, odznaczała się detalami kamiennymi. Były one wykonane w piaskowcu. Znacznie prostsze, wklęsło profilowane laski okienne założono wówczas w całej budowli, w tym również w prezbiterium, na miejsce dawnych, ceglanych (ryc. 17). Lizeny przyścienne w prezbiterium – o typie wiszących służek – zostały zniesione, a jako zakończenie spływów sklepień wstawiono wsporniki kamienne o złożonym,

⁴⁰ M. Arszyński. *Technika i organizacja budownictwa ceglanego w Prusach w końcu XIV i w pierwszej połowie XV wieku*. W: *Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu*. T. 9. Wrocław-Warszawa-Kraków 1970 s. 27.

⁴¹ Czajewski (*Katedra Św. Jana* s. 12) stwierdza, że za głównym ołtarzem zachowały się spływające od sklepień profile – niewątpliwie opisane lizeny. Nie można jednak się z nim zgodzić, że spływały one „aż ku ziemi”.

⁴² Por. *Lexikon für Theologie und Kirche*. T. 9. Freiburg i/Br. 1937 s. 98.

⁴³ Por. G. Dehio. *Handbuch der deutschen Kunstdenkmäler*. T. 7: *Südliches Hessen*. Monachium, Berlin 1955 s. 180 – zachowane dawne drzwi w takiej niszy istnieją w kościele parafialnym w Hofheim.

⁴⁴ W rekonstruowanej, pełnej długości kościoła wraz z wieżą moduł mieści się 19 razy, długość nawy południowej wraz z pomieszczeniem (kaplicą ?), przylegającym od strony zachodniej, wynosi 11 modułów, szerokość korpusu nawowego – 7, długość prezbiterium – 4, szerokość prezbiterium wraz z zakrystią – 5 modułów (ryc. 8). Wielkość modułu ok. 3,81 m, co odpowiada 1 „prętowi” = 12½ stopy; por. przyp. 15.

ale dość potocznym profilu. W czasie badań odkryte zostały obszerne, trójkątne wnęki zagłębione na połowę cegły w ścianach korpusu nawowego (tj. w ścianie południowej i w części ściany północnej). Były one przygotowane w pierwszej fazie budowy na przyjęcie spływów sklepień oraz słupek takich samych jak te, które wykonane zostały już w prezbiterium. Wnęki te w fazie drugiej zamurowano. Widać w tym odejście od starszych form detalu na rzecz nowych, w tym wypadku – wsporników kamiennych. Wspomniane wnęki wyznaczały pierwotny podział korpusu nawowego na przęsła sklepienne, który na ścianach miał się zaznaczać rytmem słupek. Wsporniki założone w drugiej fazie mijają się z tym podziałem w różnych odległościach (ryc. 14). Było to następstwem omawianego poprzednio zmniejszenia długości nawy głównej i zmian położenia filarów.

Wielka wieża, wzniesiona zapewne w większej części swych murów jeszcze w XV w., składała się z dwóch spiętrzonych graniastoslupów, które sięgały dachu nad nawami. Wyżej przechodziła w formę ośmioboczną, a tę wieńczył wysoki, ostrosłupowy hełm o konstrukcji drewnianej⁴⁵. Wielki dwuspadowy dach wraz z wieżą stwarzał dobrze znaną z historycznych panoram olbrzymią sylwetę kolegiaty, górującej znacznie ponad zabudową miejską⁴⁶. Możemy widzieć w niej niewątpliwym symbol dążeń księcia Janusza I do wysunięcia Warszawy na przodujące miejsce. Ryc. 13 przedstawia studium rysunkowe, odtwarzające gotycką architekturę kolegiaty jako wynik drugiej fazy jej budowy. Wieża ma tu pełną wysokość.

Zrekonstruowany w wyniku badań architektonicznych pierwotny projekt kościoła św. Jana, w części tylko zrealizowany, wyróżnia się na tle rozwiązań gotyckiego budownictwa europejskiego wyjątkowym usytuowaniem swej wieży – pojedynczej wieży zachodniej – względem halowego korpusu kościoła. Miała być ona mianowicie do połowy wsunięta w bryłę tego korpusu przy regularnym, a nie przypadkowym, ukształtowaniu obejmujących ją elementów przestrzennych. Jednocześnie kościół miał trójbocznie zamknięte, nie wydłużone prezbiterium. Tych cech trudno doszukać się m.in. w XIV i XV-wiecznej architekturze sakralnej Pomorza czy Śląska. W tej sytuacji szczególną uwagę zwraca, należący do grupy heskich kościołów halowych XIV w., kościół parafialny w Hombergu, budowla reprezentująca (jako wybitna) marburską szkołę gotyku⁴⁷. Kościół w Hombergu ma potężną wieżę zachodnią, wtopioną do połowy w halowy korpus, oraz trójbocznie zam-

⁴⁵ Trudno byłoby przyjąć, że hełm o tak znacznej smukłości i na tak dużej wysokości założony, mógł mieć inną konstrukcję niż tylko drewnianą.

⁴⁶ Por. *Widok Warszawy z końca XVI w.* – miedzioryt z dzieła J. Brauna i F. Hogenberga *Civitates orbis terrarum*. Kolonia 1618.

⁴⁷ R. Hamann, K. Wilhelm-Kästner. *Die Elisabethkirche zu Marburg und ihre künstlerische Nachfolge*. T. 1. Marburg 1924 s. 246-250. Plan reprodukt. T. Mroczko. *Architektura gotycka na ziemi chełmińskiej*. Warszawa 1980 s. 305.

knieżę prezbiterium⁴⁸. Budowlę tę, jednolitą architektonicznie, zrealizowano w latach 1340-1374⁴⁹.

Sugestie wynikające z wiadomości o prawdopodobnym udziale budowniczych ze Śląska, w końcu XIV w., przy budowie kościoła św. Jana w Warszawie⁵⁰ są trudne do rozpatrzenia na drodze analitycznej. Porównanie z kościołem św. Doroty we Wrocławiu nie wchodzi w rachubę. Poza najogólniej pojętą zasadą halową kolegiata św. Jana nie miała z nim cech wspólnych⁵¹.

Na gruncie architektury Śląska zasługuje na uwagę porównanie ukształtowania północnej ściany kościoła parafialnego w Paczkowie i takieżę ściany prezbiterium św. Jana. Jak wiemy, świętojańskie prezbiterium ma w tej ścianie wąską i wysoką wnękę niszy do przechowywania Najśw. Sakramentu oraz otwory oratorium na piętrze. Rozwiązanie odnośnej ściany w Paczkowie jest prawie identyczne. Znajduje się i tutaj wąska i wysoka wnęką niszy oraz dwa ostrołukowe otwory na wysokości piętra. Rozwiązanie tego rodzaju nie należy do często spotykanych i zdaje się wskazywać na wspólne źródło, z którego pochodzi. I tu trzeba wziąć pod uwagę, że nisze Najśw. Sakramentu w północnej ścianie prezbiterium są wybitnie częste na gruncie filiacji Marburga, szczególnie w bliskiej okolicy tego ośrodka⁵².

Ukształtowanie kościoła św. Jana w Warszawie w I fazie mogło mieć związek ze strzechą ze Śląska, należy jednak przyjąć również możliwość oddziaływania wybitnego ośrodka położonego dalej na linii wpływu „równoleżnikowego”⁵³, być może – szkoły marburskiej. Nasza budowla należy jednak do architektury ceglanej i równolegle mogła też podlegać oddziaływaniu silnych centrów nadwiślańskich domeny krzyżackiej⁵⁴.

Wyraziste analogie można wysunąć w zakresie fazy II. Tutaj wpływ tych ostatnich wydaje się oczywisty. Sposób usytuowania zrealizowanej w II fazie wieży można odnaleźć np. w kościołach toruńskich. Kształt filarów, detal

⁴⁸ Pomieszczenia boczne, flankujące wieżę (od strony południowej – kaplica), stanowią jednolitą całość z korpusem nawowym. Podobnie można odczytać odnośny zespół elementów w katedrze św. Jana.

⁴⁹ Hamann, Wilhelm-Kästner. *Die Elisabethkirche* s. 249-250.

⁵⁰ W. Kwiatkowski. *Pierwotna gotycka fasada katedry warszawskiej*. „Stolica” 1948 nr 20. s. 10.

⁵¹ Kościół św. Doroty ma przeskokowy układ sklepień w nawach bocznych i tym samym podwójną liczbę przypór zewnętrznych. Już wskutek tego stanowi organizm konstrukcyjno-przestrzenny zupełnie różny od katedry św. Jana. Problem zaś analogii „pierwotnego szczytu” kościoła św. Jana, jaki sugerował ks. W. Kwiatkowski, pierwotna gotycka fasada, nie ma podstaw, gdyż według wyników badań architektonicznych kościoła św. Jana nigdy nie miał elewacji bezwieżowej.

⁵² Dehio. *Handbuch* T. 6: *Nördliches Hessen*. s. 132-172.

⁵³ Na możliwości wpływów w takim kierunku szczególną uwagę zwracał Bohdan Guerquin.

⁵⁴ Jest to widoczne zarówno w charakterze detalu ceramicznego, jak i w zakresie niektórych metod konstrukcyjnych, np. omawianych poprzednio trójkątnych wnęk, które w identycznej postaci można było stwierdzić po wojnie w niektórych kościołach Gdańska.

ceglany, wreszcie „żebro przewodnie” sklepień wskazują na bliskie oddziaływanie gotyku domeny Zakonu.

W XVI w. rozszerzono pomieszczenia pomocnicze kolegiaty, dobudowując do dawnej gotyckiej zakrystii cały nowy trakt wraz z piętrem, przedłużając w ten sposób północny ciąg kaplic ścianą, idącą prosto, aż do wylotu obecnej ul. Jezuickiej. Tę nową część budowli opatrzono charakterystycznymi dla tego czasu skarpami wielobocznymi. Skarpa tego samego typu, odsłonięta w czasie prac przy odbudowie pod kaplicą Literacką, jest pozostałością niewielkiej kaplicy Św. Krzyża, usytuowanej na zakończeniu nawy południowej. Była ona ufundowana w 1. poł. XVI w. przez Wolskich⁵⁵.

Budowlę kolegiaty spotkała u progu XVII w. katastrofa. W maju 1602 r. huragan obalił ostrosłupowy hełm wielkiej wieży, który, padając z wysokości, przebił dach, sklepienia i nawet krypty grobowe nawy północnej. Wypadek ten stał się początkiem znacznych zmian w architekturze świątyni. Gotycka architektura ceglanych form już się była w tym czasie przeżyła. Wypadki wczesnego XVII w. – jak np. wielki pożar Starego Miasta w 1607 r. – stały się punktem wyjścia zwrotu stylowego w kierunku manierystycznego renesansu. O odbudowie gotyckiej wieży – tego olbrzymiego, wertykalnego elementu w zabudowie Warszawy – zapewne nikt już nie myślał. Za czasów Zygmunta III i Władysława IV kolegiata św. Jana otrzymała całkowicie nową, „wczesnobarokową” elewację⁵⁶.

Olbrzymi szczyt, skomponowany w dwukondygnacyjnej architekturze pilastrów i wnęk, z wolutowymi splotami i charakterystycznymi piramidkami sterczyn, wzniesiony wysoko dzięki gotyckiej bryle kolegiaty, zakrywał ocalałe, murowane partie wieży. Pozostawała ponadto ceglana fasada korpusu naw. Ukryto ją za renesansową ścianą kruchty, którą postawiono, jak pokazały badania, na gotyckim kamiennym fundamencie pierwotnie zamierzonej frontowej ściany wielkiego kościoła. Elewacja kruchty wraz z zaniedbaniem całej budowli w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. popadła w ruinę. Znana akwarela Vogla pokazuje już tylko jej fragment.

Do 1. poł. XVII w. należy również powiązanie kolegiaty z komnatami Zamku Królewskiego, rozpoczynające się długim ciągiem korytarzy w samym Zamku⁵⁷. Przechodziły one następnie przez dwa kryte, murowane mosty – nad bramą dziedzińca kuchennego i nad ul. Dziekania – i wiodły piętrowym wąskim budynkiem, przyległym do całej prawie południowej ściany kościoła. Doprowadzały one nie tylko do łoża królewskiej, urządzonej w bliskim ołtarza gotyckim oknie prezbiterium, ale aż do kaplicy Najśw. Maryi Panny, „mansjonarzy królewskich”, o której mówiliśmy. Kaplica ta, znaj-

⁵⁵ Czajewski, *Katedra Św. Jana* s. 108.

⁵⁶ Tamże s. 91-92.

⁵⁷ Jeżeli podobne połączenie istniało wcześniej, musiało ono mieć jedynie postać ganków drewnianych.

dużą się w ostatnim przęśle południowej nawy, „była wystawioną tak, że pod spodem mieściła się inna kaplica, zwana «Ciemną», ta zaś wznosiła się na arkadach w połowie wysokości nawy kościelnej”. Kaplica mansjonarzy królewskich była ponadto „otoczona dokoła balustradą [...] z tej kaplicy było wejście na ganki zamkowe, któreży Monarchowie wchodzili do kolegiaty”⁵⁸. Był to już w owym czasie otwarty chór śpiewaczy i zapewne muzyczny – jako kaplica dostępny z ganków królewskich. Całość tego układu przemawia zdecydowanie za pochodzeniem owej piętrowej kaplicy z tego samego czasu co ganki, tj. z okresu architektury Wazów. Opis wskazuje na układ charakterystyczny dla renesansu z jego elementami o klasycznej genezie. W czasie prac remontowych w 1822 r.⁵⁹ rozebrano nie tylko kaplicę, ale również znaczną partię korytarzy, tak, iż z mieszczącej je przybudowy pozostała tylko część przyległa do kaplicy Literackiej.

Mało znana jest manierystyczno-renesansowa architektura kaplicy Najśw. Sakramentu, powstała jako efekt restauracji, zapewne w drugim dziesiątku lat XVII w.⁶⁰, bardzo już zniszczonej dawnej kaplicy gotyckiej. Powiększono wtedy głębokość kaplicy, która zyskując nowy fundament wystąpiła poza dotychczasową linię kaplic północnych. Narożniki rozwiązano przypuszczalnie w uskokowych już pilastrach, przekrycie stanowiła eliptyczna kopuła, zaopatrzona bez wątpienia latarnią, zawieszona na pendentywach i arkadach dekorowanych motywem „wolic oczu”. Kopułę i cały wystrój architektoniczny kaplicy zniszczyła dopiero XIX-wieczna restauracja Idźkowskiego. Ocalały nikły fragment wspomnianej dekoracji posłużył do odtworzenia architektury tej jedynej, typowo centralnej kaplicy renesansowej, jaką miała kolegiata św. Jana.

Epoka wazowska zaznaczyła się dalszymi jeszcze inwestycjami. Należy zaliczyć do nich portale w marmurze, którymi obramiono arkady wejściowe kaplic po stronie północnej. Portalem z czarnego marmuru wyposażył Zygmunt III arkadę wprowadzającą do nawy głównej, a znajdującą się pod wieżą. Korpus wieży bowiem pozostał i mieścił chór organowy. Do tejszej epoki niewątpliwie słusznie zaliczona została dzwonnica przylegająca do południowo-zachodniego narożnika świątyni⁶¹.

Na miejscu rozebranej kaplicy Świętego Krzyża wzniesiono w latach 1670-1690 kaplicę Archikonfraternii Literackiej p. w. Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Była to nowa budowa pełnego baroku. Jej zarys, znacznie obszerniejszy niż tamtej, wyznaczyły istniejące już „ganki” wazowskie. Kaplicę zwieńczyła kopuła o kształcie eliptycznym, nie zakończona

⁵⁸ Kurowski. *Pamiętki miasta Warszawy* s. 23.

⁵⁹ Tamże; Czajewski. *Katedra Św. Jana* s. 24.

⁶⁰ Kwiatkowska. *Katedra św. Jana* s. 61.

⁶¹ Z. Bieniecki. *Zapomniana wieża kolegiaty warszawskiej*. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1:1956 s. 43.

jednak latarnią, ale „zwierciadlanym” plafonem malowanym. Kopułę podbudował – zwykły w baroku – aparat zwielokrotnionych w narożach pilastrów, gzymsów oraz akrad. Sklepienie pokrywała bogata dekoracja stiukowa. Kaplica, zburzona w 1944 r. prawie do fundamentów, została całkowicie zrekonstruowana. Drugie barokowe wnętrze, kaplica Pana Jezusa, została wbudowana na zakończeniu nawy północnej w istniejący zespół gotycki w latach 1708-1716⁶². Niewielka głębokość kaplicy na pewno uwarunkowana była wykorzystaniem gotyckich fundamentów skarbcza, z którego pomieszczenia w tym miejscu zrezygnowano. Kaplica zyskała za to znaczną wysokość, gdyż włączona została część znajdującego się na piętrze, omawianego już, gotyckiego oratorium. Obie barokowe kaplice wyposażono w stylowe portale z czarnego marmuru.

Nowy piętrowy budynek zakrystii wznosił Jakub Fontana za panowania Stanisława Augusta, w latach 1763-1766⁶³, na miejscu dwóch dawnych zakrystii, najstarszej, gotyckiej oraz późniejszej, dobudowanej w XVI w. W przyziemiu znalazły tam pomieszczenie dwie obszerne sale zakrystii, kanonicza i biskupia.

W 1798 r. erygowana została diecezja warszawska. Kolegiata św. Jana stała się kościołem katedralnym, a w dwadzieścia lat później archikatedrą i kościołem metropolitalnym⁶⁴.

W następstwie wieloletnich zaniedbań przejściowe remonty z lat 1816 i 1822⁶⁵ nie zapobiegły postępującej destrukcji halowej, gotyckiej budowli, zwłaszcza zaś jej elementu szczególnie odpowiedzialnego, ceglanych filarów. Ogromny dach świecił brakami pokrycia. Budowla wymagała gruntownej restauracji i taką podjęto wreszcie w 1836 r. Kierownictwo powierzono architektowi Adamowi Idzkowskiemu. Prace ostatecznie ukończone zostały w 1842 r.⁶⁶

Idzkowski przeprowadził dość radykalne zabiegi techniczne, pokusił się jednak o całkowitą przemianę charakteru budowli, wprowadzając nową szatę stylową o formach neogotyku.

Niektóre szczególnie zagrożone podpory gotyckie wymagały całkowitego przemurowania. Inne wzmocnione zostały rodzajem pancerzy z elementów stalowych. Rozwiązanie to spowodowało zwiększenie ich grubości o połowę. Cienkie kolumny wstawione teraz w ich naroża stały się wyjściem koniecznym dla ocalenia architektonicznej roli podpór w halowym wnętrzu.

Między nowymi formami a dawnym wystrojem gotyckim doszło do konfliktu, który oznaczał zagładę tego wystroju. Elementy, jak żebra sklepien-

⁶² W. Kwiatkowski. *Królewska katedra św. Jana w Warszawie*. Warszawa 1939 s. 21.

⁶³ Tamże s. 11.

⁶⁴ Czajewski. *Katedra Św. Jana* s. 178.

⁶⁵ Tamże s. 212.

⁶⁶ Tamże s. 214.

ne, ościeża łuku tęczowego, wykonane zgodnie z praktyką średniowiecza z cegły kształtowej, zostały obtłuczone z profilów. Na ich miejsce wprowadzono nowo projektowane profile z masy gipsowej (ryc. 16). W poobtrącanych młotkami ościeżach łuku tęczowego ocalał, mniejszy niż groszowa moneta, ślad zielonej glazury gotyckiej – rzecz niemałej wagi. Pozwala on na uzasadnione przypuszczenia, że łuk tęczowy miał niegdyś barwne ościeża z cegły polewanej.

Idźkowski pracował w epoce o tyle dawnej, że pojęcie zabytku jako przedmiotu ochrony nie miało wówczas właściwych podstaw. Uprawnione było lekceważenie czy nawet pogarda dla pewnych form przeszłości. A jednak poczynania tego architekta cechowała rażąca bezceremonialność. Przy końcu XIX w. ks. Czajewski pisał: „Jednak przy swoim estetycznym guście Idźkowski był jako archeolog barbarzyńcą”⁶⁷.

Wnętrze, które na nowo urządził, stało się chłodne i obce⁶⁸. Wskutek obniżenia prawie do połowy wielkiego dachu przestała istnieć gotycka sylweta kościoła. Wczesnobarokowy szczyt władysławowski został rozebrany i problem budowy nowego szczytu nie powtórzył się teraz. Architekt wyakcentował bowiem ukryty w budowlu korpus wieży, nadał mu artykulację pionową i zwieńczył zespołem wieżyczek – reminiscencją podobnego detalu angielskiego. Żyły się z nimi nowe pokolenia warszawiaków. Przy remoncie w 1903 r. wprowadzono na elewację neogotycką licówkę z terrakotowej, białej „cegiełki”⁶⁹ (ryc. 18, 19).

Okaleczone mury gotyckie tkwiły pod tynkami przekształconej zupełnie katedry. Miały się one ujawnić znowu, ale już tylko jako ruiny. Właściwie jako część ruin całego miasta, które rozrosło się było od czasów średniowiecza w wielką stolicę. Zniszczenie roku 1944 było ogromne – katedra została zburzona z rozmysłem już po upadku powstania. Runęły wszystkie filary i sklepienia, połowa prezbiterium z kaplicą Literacką (ryc. 1). Prawie doszczętnie skruszone zostały mury wielkiej wieży gotyckiej razem ze ścianą zachodnią i więcej niż połowa ściany od strony kościoła jezuitów, tj. północnej. Zakończyło się pięć i półwiekowe trwanie budowli oryginalnej.

Odbudowa, zainaugurowana przez prymasa kard. Hlonda w 1947 r., otworzyła nowy okres – katedry w wielkiej części restytuowanej, w której połączone zostały przeważające partie nowe z tym, co pozostało. Projekt znajdował się w rękach Jana Zachwatowicza – ówczesnie Generalnego Konserwatora. Odbudowa przeprowadzona została w latach 1947-1952.

Zasadniczą linię odbudowy można określić jako zadanie regotyżacji. Zniszczenie było zresztą tak wielkie, że ze sztucznej szaty architektonicznej negotyku, poza śladami, nie pozostało nic. Pójście w kierunku regotyżacji

⁶⁷ Tamże s. 217.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Restauracja elewacji frontowej przeprowadzona przez H. Kudera.

powinno w zasadzie prowadzić do restytuowania takiej architektury budowli i tego jej stanu, jaki istniał przed restauracją Idźkowskiego. Zachwatowicz postanowił jednak nie odtwarzać korpusu wieży, notabene nie istniejącego już całkowicie. Wnętrze halowego kościoła utworzyło pięć równych przęseł – był to nawrót do pierwotnego projektu gotyckiej budowli, który omawialiśmy jako I fazę, poznawanego stopniowo w miarę prowadzonych badań architektonicznych. Faza ta w przeszłości zrealizowana była, jak wiemy, tylko częściowo i w trakcie odbudowy filary gotyckie zajęły swoje, przed kilkoma wiekami przewidziane, miejsce dopiero po raz pierwszy. Za pomocą specjalnie wykonanych cegieł kształtowych skrupulatnie odtworzono partie profilowane. Nader ważnym aspektem projektu Zachwatowicza stało się przywrócenie ogromnego, dwuspadowego dachu i – tym samym – zasadniczej bryły gotyckiej. Nowoczesną, żelbetową konstrukcją dachową zaprojektował Stanisław Hempel. Została ona pomyślana tak, że dach nie wspiera się już więcej na ścianach – w restytuowanej budowli niejednorodnych – ale wyłącznie na filarach, których rdzeń, wykonany również w żelbecie, łączy się z fundamentami.

Jest rzeczą oczywistą, że w opisaney koncepcji architektonicznej wystąpił – z historycznego punktu widzenia na nowo – problem szczytu. Stał się on tym trudniejszy do rozwiązania, że postanowiono nie odtwarzać szczytu „władysławowskiego”, jaki przez dwieście lat wieńczył czoło budowli. Projekt całkowicie nowy, wprowadzający układ pionów i poziomów z wklęsłymi tarczami z prefabrykatu, nie został zrealizowany. Wykonano natomiast wersję kompromisową z zastosowaniem cegły i gładkich pól tynkowanych.

Wielka skala halowej kolegiaty, a później katedry św. Jana, oraz dawny układ z potężną wieżą na osi nie pozwalają traktować jej jako „prowincjonalnej fary mazowieckiej”. Nie ma ona – co jest znamienne – analogii wśród kościołów tego regionu⁷⁰.

Idea księcia Janusza Starszego, tego wybitnego władcy, który najpewniej zamierzył powołanie biskupstwa w Warszawie, miała się stać rzeczywistością dopiero po 400 latach. Analiza budowli przez niego wzniesionej zdaje się potwierdzać w uderzający sposób tę hipotezę. Chyba można więc nazwać jedyną w swoim rodzaju tajemnicą staromiejskiej fary św. Jana, że była założona od razu na miarę katedry.

⁷⁰ B. Bieniewska-Lenard. *Problematyka badań gotyckiej architektury sakralnej Mazowsza*. „Biuletyn Historii Sztuki” 25:1963 s. 119-128.



1. Katedra św. Jana. Widok w kierunku prezbiterium. Stan po częściowym odgruzowaniu w lipcu 1947 r.

Fot. autor



2. Fundamenty gotyckie odsłonięte pod ul. Świętojańską w 1956 r., założone przypuszczalnie w końcu XIV w. pod mury przewidzianej wieży zachodniej kościoła św. Jana w I fazie budowy
Fot. autor

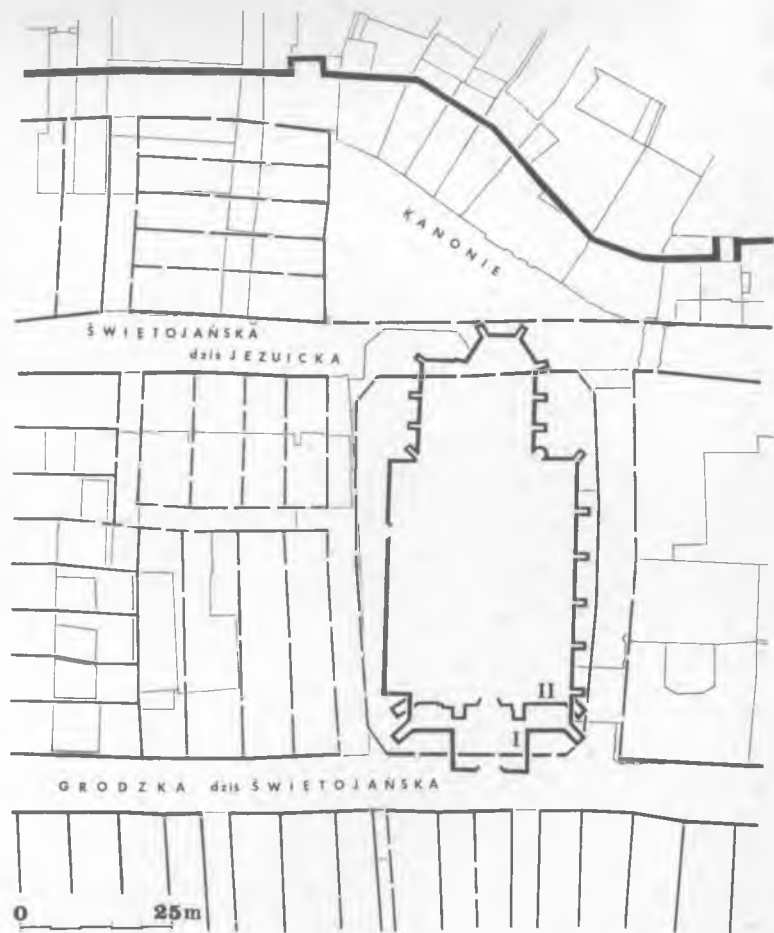


3. Odsłonięty fragment rozpoczętej w końcu XIV w. ściany zachodniej kościoła św. Jana w I fazie budowy
Fot. autor



4. Fragment ościeża portalu północnego odkryty podczas prac przy odbudowie

Fot. autor



5. Fragment planu Starego Miasta Warszawy ze studium rekonstrukcji otoczenia kościoła św. Jana w końcu XIV w. (I faza) i z oznaczeniem położenia wieży i frontowej ściany zachodniej w 1. poł. XV w. (II faza). Oprac. autor



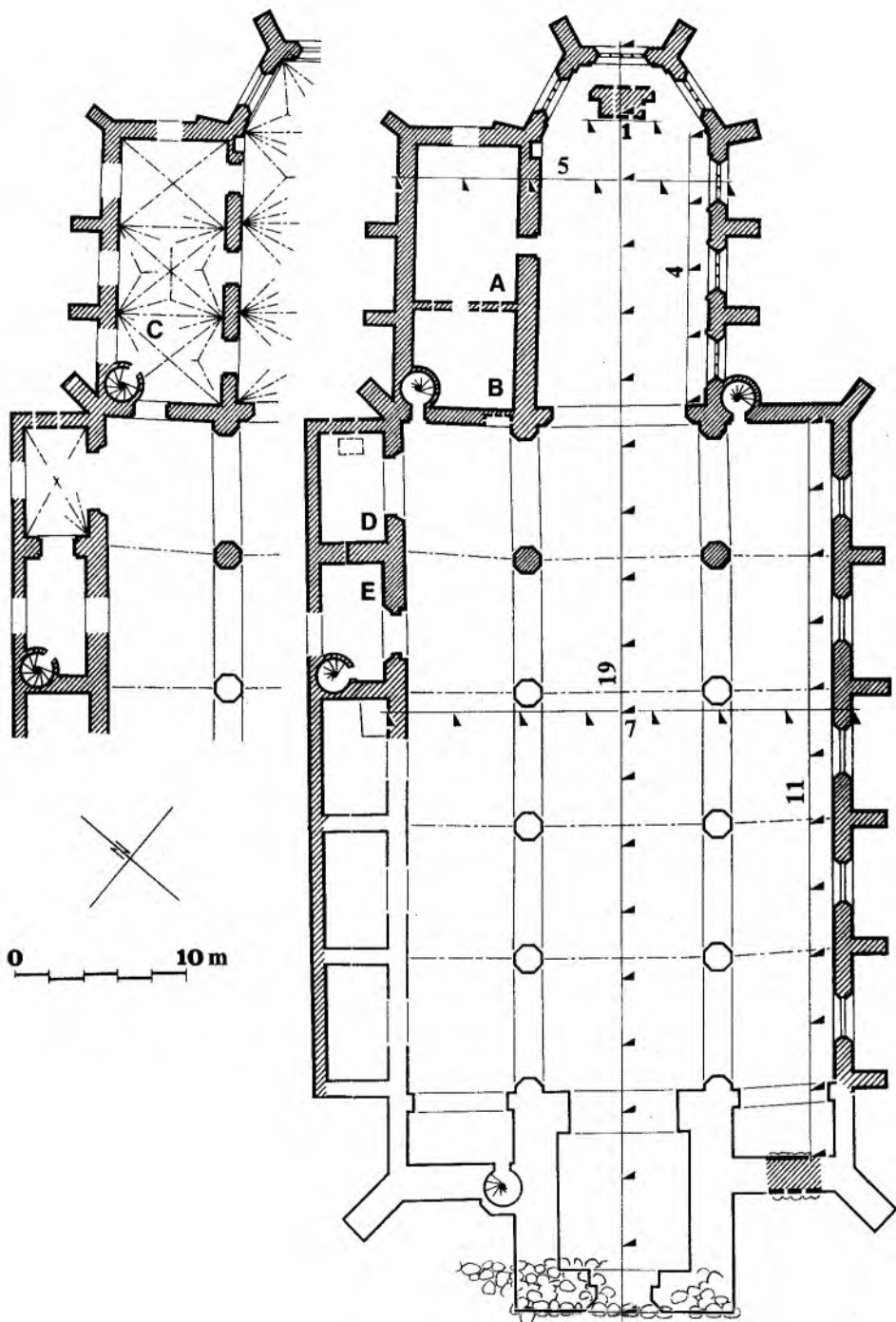
6. Północna ściana prezbiterium widziana od strony oratorium na piętrze – przypuszczalnie kaplicy mansjonarzy z 1428 r. Widoczny ślad po sklepieniu.

Fot. autor



7. Odsłonięty fundament północnego węgara łuku tęczowego nie mający kontynuacji pod łukiem

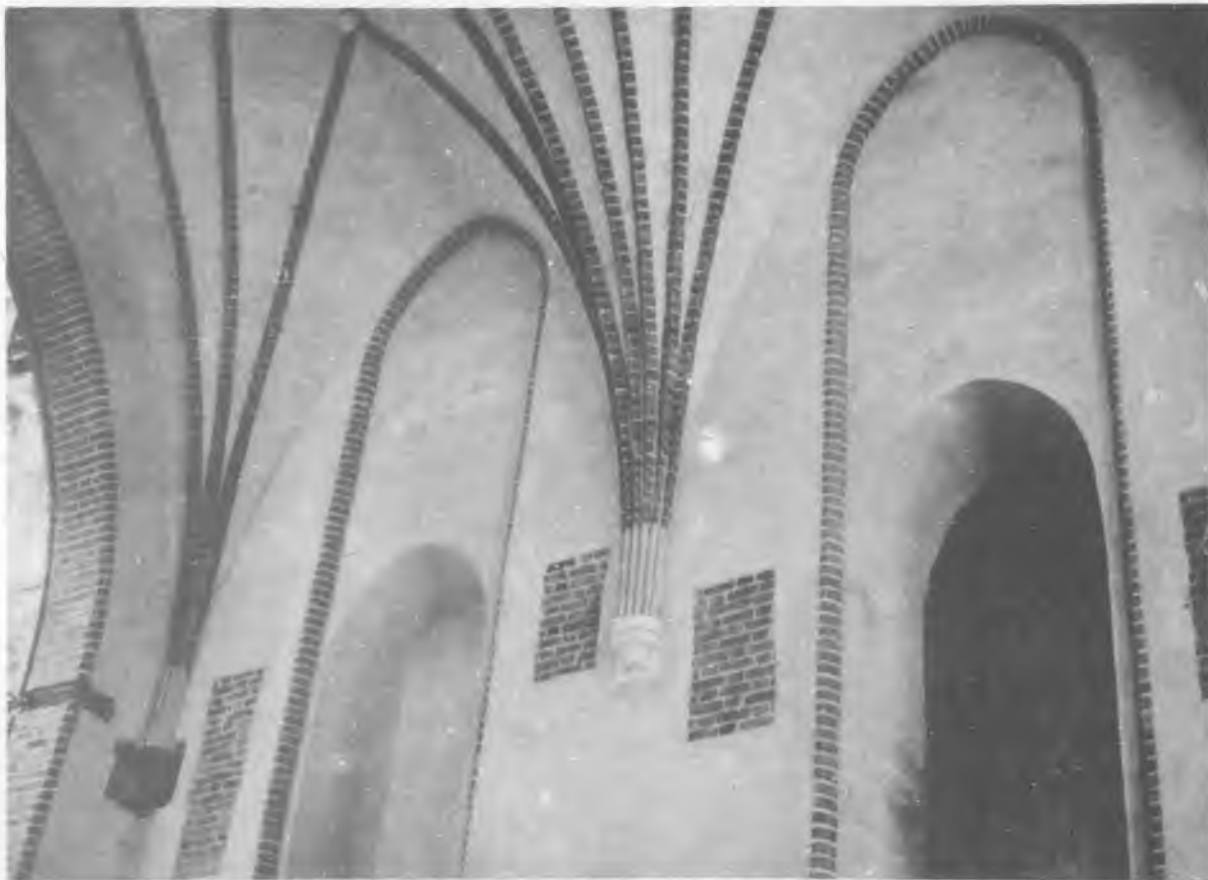
Fot. autor



8. Studium rekonstrukcji pierwotnego założenia kościoła św. Jana – plan przyziemia oraz fragment w poziomie piętra. Linia grubszą i kreskowaniem oznaczono części zrealizowane w I fazie budowy, w końcu XIV w. Oznaczono odsłonięty w 1956 r. fundament wieży (por. ryc. 2) oraz fragment ściany zachodniej (por. ryc. 3). Małymi klinami zaznaczono wielokrotności modułu (cyfry), jakim jest wymiar ołtarza.

Oznaczenia: A – zakrystia, B – skarbiec, C – oratorium na piętrze (przypuszczalnie kaplica mansonarzy), D – kaplica, później Najśw. Sakramentu, E – kruchta północna.

Oprac. autor



9. Północna ściana prezbiterium katedry św. Jana. Otwory oratorium na piętrze – przypuszczalnie kaplicy mansjonarzy (I faza). Stan po odbudowie.

Fot. autor



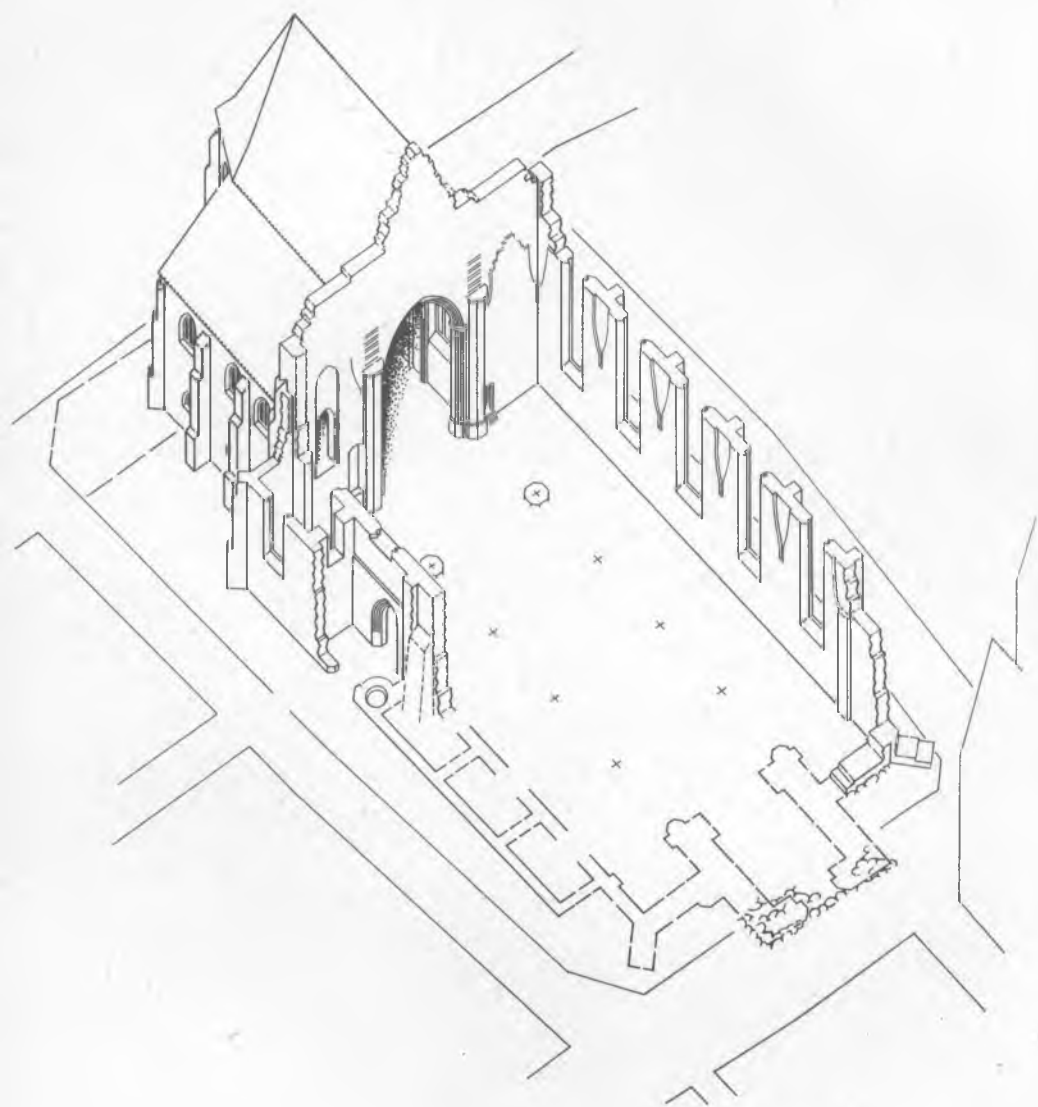
10. Północna ściana prezbiterium katedry św. Jana. Nisza Najświętszego Sakramentu w trakcie usuwania zamurowania.

Fot. autor



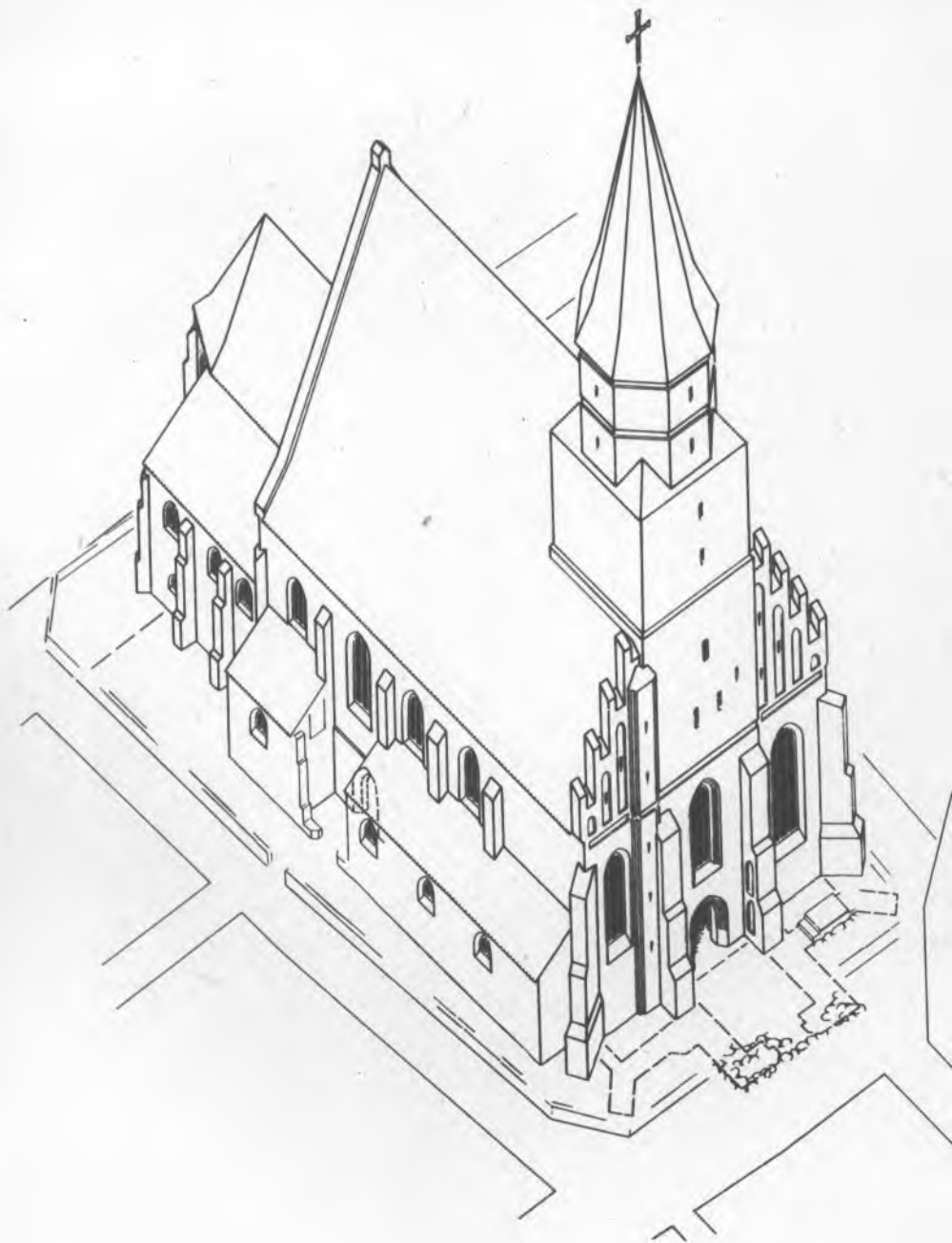
11. Północna ściana prezbiterium katedry św. Jana. Nisza Najświętszego Sakramentu oraz dawny otwór oratorium na piętrze (przypuszczalnie kaplicy mansjonarzy). Stan po odbudowie.

Fot. autor



12. Studium rekonstrukcji I fazy budowy kościoła św. Jana – stanu z przetomu XIV/XV w.

Oprac. autor



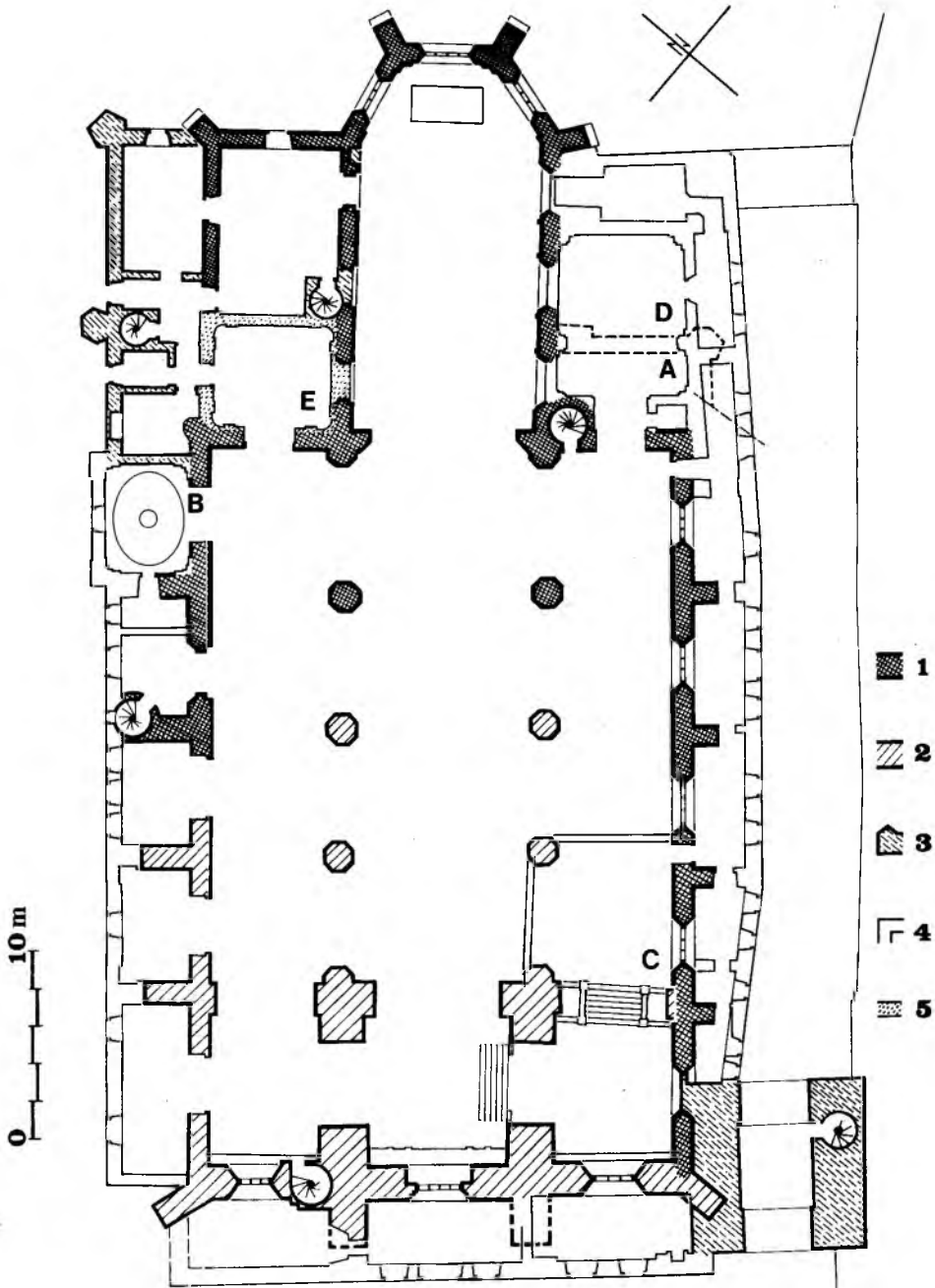
13. Studium rekonstrukcji kościoła św. Jana jako kolegiaty po ukończeniu II fazy budowy w 1. poł. XV w., z wieżą w pełnej wysokości, ukończoną w XVI w.

Oprac. autor



14. Fragment ściany nawy południowej katedry św. Jana, stan w 1948 r. Widoczne: trójkątne wnętrza przygotowane do sklepień i słupek (I faza), następnie zamurwane, oraz pozostałości tzw. stopek sklepień (II faza), ponadto przemurowania okien z ich przesunięciem – z okresu restauracji Idżkowskiego

Fot. autor



15. Plan kolegiaty św. Jana ok. poł. XVIII w.

Oznaczenia: 1 – mury gotyckie I fazy, 2 – mury gotyckie II fazy, 3 – XVI w., 4 – XVII w., 5 – XVIII w., A – zarys fundamentów nie istniejącej kaplicy Świętego Krzyża, B – kaplica Najśw. Sakramentu, C – kaplica NMP mansomarzy królewskich, D – kaplica NMP Archikonfraternii Literackiej, E – kaplica Pana Jezusa.



16. Fragment ościeża łuku tęczowego. Gotyckie cegły profilowane obtłuczone podczas restauracji Idżkowskiego

Fot. autor



17. Fragmenty laskowań gotyckich w prezbiterium, nawarstwionych w I i II fazie budowy

Fot. autor



18. Elewacja frontowa katedry św. Jana wg projektu Idźkowskiego. Stan przed wojną



19. Relikt ściany frontowej katedry św. Jana z widoczną licówką z okresu prac Kudera (1903 r.) oraz ruina dzwonnicy z XVI w. Stan z 1947 r.
Fot. autor



20. Katedra św. Jana z dzwonnica po odbudowie. Stan w 1955 r., przed odbudowaniem narożnika ul. Świętojańskiej

Fot. autor